

OPERA *café*

9. NOC TEATRÓW METROPOLII

Rzekoma ogrodniczka - La finta giardiniera, Czekając na Chopina
oraz dodatkowe atrakcje w jedyną taką noc_ str. 10-11

To opera zainteresowała się mną!

rozmowa z Ewelina Pietrowiak, reżyserką premiery Don Desiderio_ str. 4-5

Muzyka, którą trzeba przywrócić

rozmowa z Joanną Woś, znakomitą śpiewaczką i pierwszą
w Polsce wykonawczynią arii z oper J. M. K. Poniatowskiego_ str. 8-9



OPERA NA KOZETCE

4 października 2018, 5 października 2018 godz. 19:00

Niezależna produkcja operowa „Opera na kozetce”, to pasticcio, polegające na połączeniu fragmentów różnych oper w jedno lekkie i zabawne dzieło. Fabuła spektaklu oparta jest na psychoanalitycznym podejściu do śpiewaczek. W przedstawieniu wykorzystano arie operowe napisane na najpiękniejszy z głosów - sopran. Spektakl iskrzy się błyskotliwymi tekstami i znakomicie zbudowanymi relacjami pomiędzy postaciami, dzięki czemu stanowi propozycję zarówno dla melomanów, jak i osób, które mają okazjonalny kontakt z operą.

Wykonawcy: Iwona Handzlik (sopran), Anna Patrys (sopran), Michał Stawecki (kontratenor), Barbara Zamek (sopran) oraz Taras Hlushko (fortepian)

Realizatorzy: Natalia Kozłowska (reżyseria, scenografia i światła), Agata Ubysz (kostiumy)

Produkcja: Studio Kultura, www.studiokultura.com



projekt: Marek Mairński



Wybierz się z nami!

DO PRACY

DO SZKOŁY

NA WEEKEND

WITAMY W NOWYM SEZONIE ARTYSTYCZNYM

Lukasz Goik
dyrektor Opery Śląskiej



foto: Marzena Bugala-Azarko

Szanowni Melomani, Przyjaciele Opery Śląskiej, witamy Państwa w nowym, 74. sezonie artystycznym. Czekamy na naszych wiernych Melomanów, licząc, że ich grono jeszcze się powiększy. Podobno łatwiej widza wzruszyć, niż rozbawić. Przygotowując dwie premiery, zdecydowaliśmy się podjąć oba wyzwania. I dlatego poza dramatami miłosnymi, na scenie nie zabraknie komizmu w konwencji opery buffa.

Sezon 2018/2019 zainaugurujemy prezentacją polskiej opery narodowej, świętując tym samym 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. „Halkę” poprowadzi znany w świecie propagator muzyki Moniuszki, brytyjski muzyk – Stephen Ellery. To wydarzenie wpisuje się także w obchody Roku Moniuszkowskiego w 200. rocznicę urodzin kompozytora, która przypada na 2019 rok.

W październiku (20.10), zaprosimy na premierę opery „Don Desiderio” Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego w opracowaniu muzycznym Jakuba Kontza, znanego bytomskiej publiczności z „Mocy przeznaczenia”. Reżyseruje Ewelina Pietrowiak.

Operę „Don Desiderio” po raz pierwszy zaprezentowano w 1840 roku, a polska publiczność podziwiała ją 140 lat temu w Teatrze Miejskim we Lwowie. To jedyna opera komiczna kompozytora spokrewnionego z ostatnim królem Polski, Stanisławem Augustem Poniatowskim. Tytułowy bohater jest wyjątkowym pechowcem, który mimo dobrych intencji, ciągle popada w tarapaty. W spektaklu wystąpią gościnnie: Joanna Woś, Stanisław Kufluk i Szymon Komasa oraz znakomici artyści Opery Śląskiej.

Chcemy się też z Państwem podzielić wyjątkową informacją: w listopadzie chór Opery Śląskiej będzie można usłyszeć także w Paryżu! Nasi artyści zaśpiewają przed audytorium Filharmonii Paryskiej, biorąc udział w międzynarodowym spektaklu, przygotowanym z okazji 100-lecia zakończenia I wojny światowej. Kierownictwo muzyczne objął Bassem Akiki. Autorem tekstu do przedstawienia jest kontrowersyjny Nick Cave, australijski muzyk rockowy, kompozytor muzyki filmowej i poeta.

Jesienią nie zabraknie też premier z zeszłego sezonu: „Rzekomej ogrodniczki” W. A. Mozarta, wspólnej produkcji Opery Śląskiej i Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego w Katowicach oraz spektaklu baletowego „Szeherazada/Medea”. Balet przygotowujemy także w specjalnej wersji dla osób niesłyszących (30.09), a naszymi Partnerami są Polski Związek Głuchych i Bytomskie Stowarzyszenie Niesłyszących.

Ponownie na naszej scenie zagości „Romeo i Julia” Ch. Gounoda w reżyserii Michała Znanieckiego. Uwielbiana przez publiczność od ubiegłego sezonu opera, zdobyła Złotą Maskę jako Przedstawienie Roku. W obsadzie wystąpi laureat tej nagrody w kategorii wokaln-aktorskiej, Andrzej Lampert.

W naszym repertuarze mamy jeszcze dwie produkcje wspomnianego reżysera. Pierwsza, to znany już widzom spektakl „Czekając na Chopina”. Natomiast w grudniu zobaczymy drugą w tym sezonie premierę. Będzie to „La Traviata” Giuseppe Verdiego, inspirowana powieścią „Dama kameliowa” Aleksandra Dumasa. Jestem ciekaw, jak bytomska publiczność przyjmie uwspółcześioną inscenizację Michała Znanieckiego.

Szanowni Państwo, otwórzcie więc swoje kalendarze, te papierowe lub te w smartfonach. I już teraz zaznaczcie spotkania w Operze Śląskiej. Oby było ich jak najwięcej.

Lukasz Goik

Opera Śląska w Bytomiu działa od 14 czerwca 1945 roku – premiery „Halki” Stanisława Moniuszki, pierwszego spektaklu operowego po wojnie.

Wydawca: Opera Śląska, ul. Moniuszki 21-23, 41-902 Bytom, www.opera-slaska.pl

Redaguje kolegium. Redaktor prowadzący: Regina Gówarzewska

Kontakt: tel. 32 396 68 08, e-mail: opera@opera-slaska.pl

Zdjęcie na okładce: Krzysztof Bieliński

Projekt i skład: ARF DESIGN - Szczygielski Łukasz, www.arf.com.pl



Śląskie.



OPERA ŚLĄSKA
W BYTOMIU

Opera Śląska w Bytomiu jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego

TO OPERA ZAINTERESOWAŁA SIĘ MNĄ!

” Z Ewelina Pietrowiak, reżyserką najnowszej premiery „Don Desiderio” Józefa Michała Ksawerego Poniatowskiego w Operze Śląskiej, rozmawia Regina Górzewska

Wkrótce zaprezentujemy bytomskiej publiczności zupełnie nieznaną i zapomnianą operę, co więcej napisaną przez nieco zapomnianego kompozytora. Czy to jest duże wyzwanie dla reżysera? Czy brak wcześniejszych realizacji ułatwia pracę?

Operę „Don Desiderio” skomponował w 1840 roku Józef Michał Ksawery Poniatowski, syn Stanisława Poniatowskiego, słynnego polskiego polityka, pośta. Józef urodził się we Włoszech, miał matkę Włoszkę, ale był kosmopolitą, poliglotą i dyplomata, mieszkał m. in. w Paryżu, Brukseli i Londynie. Był także muzykiem, śpiewał tenorem. Choćby ze względu na ciekawą postać kompozytora warto przypomnieć jego dokonania. Poniatowski skomponował dwanaście oper, z czego pełnych partytur zachowały się dwie, m.in. właśnie opera buffa „Don Desiderio”. Została ona wykonana we Lwowie w 1878 roku, potem przez wiele lat była zapomniana. Kilka lat temu Poniatowskiego przypomniał dyrektor Festiwalu Muzyki Polskiej w Krakowie Paweł Orski, gdzie zaprezentowano dzieło w wersji koncertowej. Zatem my pokazujemy operę po stu siedemdziesięciu ośmiu latach od premiery w Pizie i po stu czterdziestu od jedyne polskiego scenicznego wystawienia.

„Don Desiderio” jest wyzwaniem, jak każda duża opera klasyczna. Ale dla reżysera wyzwaniem jest każde dzieło operowe: przez swoją skalę, specyfikę gatunku. Mnie brak wcześniejszych realizacji ułatwia pracę. Wtedy wiem, że odczytanie jest tylko moje, że ani widzowie, ani śpiewacy nie mają w głowach innych interpretacji, jak to ma miejsce zawsze w przypadku np. „Wesela Figara”. Dlatego lubię opery współczesne, kiedy jesteśmy pierwszymi realizatorami.

Proszę trochę przybliżyć bytomskiej publiczności operę „Don Desiderio”. Dlaczego warto będzie ją zobaczyć?

Tak jak wspomniałam, „Don Desiderio” to opera buffa, czyli komedia, z włoskim librettem. Jest jednym z niewielu przykładów polskiego belcanta, czyli stylu, w którym pisali m.in. Donizetti, czy Bellini. Muzyka jest naprawdę świetna, wiele pięknych arii, romanza, duety, tercety i porywające finały. Ucieszyłam się, słuchając nagrania, że w Operze Śląskiej postanowiono pokazać tę operę, zdecydowanie najwyższy na to czas. Ciekawe jest też libretto, rodzaj operowej czarnej komedii następujących po sobie dziwnych sytuacji. Ujął mnie tytułowy bohater, pechowiec, absolutny nieszczęśnik,

mistrz faux pas. Bardzo podoba mi się, że opowiadamy historię takiego faceta, a nie kolejnego herosa. Wierzę, że niejeden widz utożsamia się z bohaterem, któz z nas nie popełnił nigdy gafy, albo nie wpakował się w jakieś niezręczne sytuacje. Jest w tym wszystkim oczywiście historia miłośna i kilka inteligentnych obserwacji zachowań ludzkich. Bardzo serdecznie na tę operę zapraszam!

Jaki będzie ten spektakl?

Chciałabym odpowiedzieć - „operowy”. Nie da się ukryć, że jestem dzieckiem swojej epoki i od początku, we wszystkich moich operach szukałam jakichś współczesnych cech. Tworzę teatr w XXI wieku, czytam otaczającą mnie rzeczywistość i staram się o niej opowiadać w spektaklach. Ale w przypadku „Don Desideria” jest inaczej: nie ma tam politycznych walk, społecznych aluzji, itp. Zdecydowałyśmy więc ze scenografką zrobić operę „operową” w scenografii i kostiumie. Oczywiście jakieś współczesne wątki się pojawiają, moja „głowa” jest dzisiejsza, nie XIX-wieczna. Ale estetycznie będzie to najbardziej klasyczny z moich dotychczasowych spektakli. Na marginesie dodam, że moim zdaniem era garniturów w Verdim się kończy. Myślę, że i widzom, i twórcom już się to trochę przejadło.

Czy to, że jako dziecko uczyła się Pani w szkole muzycznej i ukończyła Podyplomowe Studia Wokalne, pomaga w pracy nad spektaklem operowym?

Oczywiście. Gdyby nie szkoła muzyczna, nie trafiłabym do opery. Wiele lat temu, gdy Mariusz Treliński szukał asystenta do „Damy Pikowej” a ja studiowałam reżyserię, polecono mi mnie, bo wiadomo było, że jestem po szkole muzycznej. Ale chcę też powiedzieć, że nauczanie się czytania nut to nie jest jakieś wielkie halo. Oczywiście na instrumencie nikt się nie nauczy grać błyskawicznie, ale wystarczy tydzień, żeby opanować klucz wiolinowy i wiedzieć, co się dzieje w partyturze. Dlatego nie do końca rozumiem reżyserów operowych nieczytających nut. To naprawdę nie jest język chiński z trzema tysiącami znaków. Studia podyplomowe były konsekwencją pracy w operze. Nigdy nie chciałam być śpiewaczką, ale autentycznie zafascynował mnie śpiew operowy, po prostu uwielbiałam to badać i analizować. Kilka lat temu miałam na tym punkcie kompletny odjazd, chodziłam słuchać wszystkich możliwych kursów, męczyłam moje koleżanki śpiewaczki, chciałam, żeby mi tłumaczyły i pokazywały o co chodzi. Fizjologia wydobywania dźwięku

jest naprawdę frapującym procesem. Do dziś uważam, że nie ma piękniejszego instrumentu niż głos ludzki, a dobry śpiew klasyczny jest jedną z najwyższych form ludzkiej egzystencji.

Jakie są różnice w pracy z aktorem dramatycznym a śpiewakiem operowym?

Przyszłam do opery z teatru dramatycznego. Moją pierwszą realizacją operową był dramat muzyczny „Jutro” Tadeusza Bairda w Operze Wrocławskiej. Sztuka na troje solistów i aktora, bardzo kameralna, skupiona na relacjach wewnętrznych i psychologii. Wiedziałam, że może się powieść, jeśli tylko będziemy pracować jak aktorzy, na szczęście śpiewacy od razu w taki system weszli. Po tym przestałam zadawać sobie pytanie o różnice. W operze reżyseruję jak w teatrze dramatycznym, oczywiście dostosowując się do rytmu i emocji muzyki, to jest najważniejsze, ale nad postaciami pracuję tak jak z aktorami. Lubię wiedzieć, że każdy rozumie, po co jest na scenie. Przy tym pytaniu, trudno nie powiedzieć o ewidentnym braku na wydziałach szumnie zwanych „wokalnno-aktorskimi”, polskich uczelni muzycznych. W młodych śpiewakach często jest wrażliwość, są chęci, ale jest niemal zerowe aktorskie doświadczenie sceniczne. Jasne, że wszystko można nadrobić, ale moim zdaniem polskie uczelnie nie przygotowują dostatecznie absolwentów jeśli chodzi o aktorstwo, proporcje zajęć są źle wyważone. Może niesprawiedliwe są takie uogólnienia, jednak mówię to nie tylko jako reżyser, ale też jako widzmeloman, który od lat trzyma rękę na pulsie.

Jak doszło do tego, że zainteresowała się Pani operą?

To opera zainteresowała się mną! Zaproponowano mi asystenturę u Mariusza Trelińskiego – nic lepszego nie mogło mnie spotkać. Pracowałam w Teatrze Wielkim rok i była to świetna lekcja. Potem zaczęłam sama reżyserować i opera wciągnęła mnie bez reszty. To naprawdę wspaniały, totalny gatunek, wiem, że są spektakle, które mogą odstraszać, ale trzeba operze dawać drugą szansę. Często po słabych filmach wracamy do kina, ale po złych spektaklach operowych zdarza mi się słyszeć „nigdy więcej”. Wierzę, że w operze każdy może poczuć coś

wyjątkowego, może się śmiać, może wzruszyć, a czasem przeżyć prawdziwe katharsis.

Reżyserowała Pani zarówno opery współczesne, nowe, jak i te znane z poprzednich epok. Które są dla Pani ciekawszym materiałem?

Nie da się ukryć, że mam słabość do różnych współczesnych dzieł. Podobają mi się zabawy z formą, mieszanie klasycznych instrumentów i elektroniki, głosów śpiewanych, mówionych z nagraniami. Dziś kompozytorzy próbują różnych dróg, a mnie one bardzo ciekawią. Zdaję sobie natomiast sprawę, że jestem w tym odosobniona. Widz na hasło „opera współczesna” raczej zrobi w tył zwrot niż będzie szturmował kasę. Trochę szkoda. Moją najbardziej „pojechałą” operą była „Matka czarnoskrzydłych snów” Hanny Kulenty w Operze Wrocławskiej. Historia schizofreniczki, jedna postać występowała w pięciu osobach: śpiewały trzy śpiewaczki i mówiły dwie aktorki. Od czasu do czasu pojawiał się dziwny facet: ni to kruk, ni to lekarz, może wspomnienie z przeszłości. Transowa muzyka Kulenty była naprawdę niesamowita. W kulminacyjnym momencie ataku schizofrenii po prostu drżały fotele na widowni. Wiele osób po tym spektaklu mówiło mi, że ku własnemu zdumieniu woleliby przyjąć jeszcze raz na „Matkę”, niż na „Traviatę”. A w Teatrze Wielkim w Poznaniu zrobiliśmy „Space Operę” Aleksandra Nowaka o parze małżeńskiej lecącej na Marsa. Odlot!

Czy ma Pani jakąś ulubioną operę, lub taką, którą bardzo chciałaby Pani zrealizować?

Nie. W operze częściej jest tak, że dyrektorzy proponują reżyserom konkretne tytuły. Ja nie chodzę z teczką propozycji, nie mam takiej. W moim przypadku wiele zaproszeń dyrektorów wręcz wykraczało ponad moje oczekiwania, jak „Halka” Moniuszki, będącą moją drugą realizacją. Bardzo chciałabym zrealizować opery, które niepewnych, albo zniechęconych widzów do opery przekonają. Serio, czuję w sobie misję propagowania muzyki i śpiewu w naszym niemuzykalnym i nierozśpiewanym kraju. Cieszę się z każdego muzycznego dzieła, które realizuję i z tego, że mogę się dzielić muzyką z innymi.

Ewelina Pietrowiak

Reżyser teatralna i operowa, scenograf. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej, Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza oraz Podyplomowych Studiów na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina w Warszawie. Zadebiutowała w 2006 r. „Pokojuwkami” J. Geneta w warszawskim Teatrze Ateneum. Reżyserowała między innymi również w warszawskim Teatrze Syrena oraz Teatrze Dramatycznym: musicale „Cabaret” Kander/Ebb i „Kinky Boots” C. Lauper. W teatrze operowym zadebiutowała w sezonie 2007/2008 realizacją „Jutra” T. Bairda w Operze Wrocławskiej. W kolejnych sezonach na scenie Opery Bałtyckiej w Gdańsku wyreżyserowała „Halkę” St. Moniuszki, w szczecińskiej Operze na Zamku „Carmen” G. Bizeta, w Operze Wrocławskiej „Matkę czarnoskrzydłych snów” H. Kulenty a także prapremierę

opery Z. Krauzego „Pułapka” na podstawie dramatu T. Różewicza. W Warszawskiej Operze Kameralnej zrealizowała „Urowadzenie z Seraju” W. A. Mozarta, a w marcu 2015 r. kolejną operową prapremierę „Space Operę” A. Nowaka w Teatrze Wielkim w Poznaniu.

Jest wykładowcą Akademii Muzycznej w Łodzi. W latach 2011-2013 pełniła funkcję dyrektora artystycznej Teatru im. L. Solskiego w Tarnowie. Została nagrodzona Złotą Różą - nagrodą tygodnika Temi za „wyprowadzenie tarnowskiej sceny na prostą po kilku latach marazmu i przyciągnięcie do teatru widzów”. Jest Laureatką wielu prestiżowych nagród. W 2010 r. za swoje realizacje operowe została nominowana do Paszportu Polityki w kategorii Muzyka Poważna.

DON DESIDERIO

J. M. K. PONIATOWSKI

Opera komiczna. Jej głównym bohaterem jest tytułowy Don Desiderio, który jest pechowcem i popełnia ciągle trudne do wybaczenia gafy. Na wieść o śmierci swego przyjaciela Riccarda udaje się do rodziny zmarłego, by powiadomić bliskich o nieszczęściu. Gdy tylko wkracza do ich domu przyprawia wdowę o omdlenie, a córce Angiolinie przerywa randkę i doprowadza do konfliktu między zakochanymi. Doprowadza też do otwarcia testamentu, który nie powinien być odczytany przed upływem 24 godzin i cały spadek ma zostać przekazany na rzecz sierot. By uspokoić wdowę proponuje jej... swój majątek i małżeństwo. Każde jego działanie prowadzi do większych komplikacji w życiu wszystkich bohaterów. Na szczęście wszystko kończy się dobrze, bo oto pojawia się... Riccardo, który nie umarł, tylko zasnął.

»»»» JÓZEF MICHAŁ KSAWERY PONIATOWSKI

Zapomniany kompozytor, choć był jednym z trzech Polaków, których dzieła wystawiano w mediolańskiej La Scali. Pozostałymi dwoma byli Franciszek Mirecki (równie zapomniany) i Krzysztof Penderecki. Dopiero od niedawna pojedyncze arie i wykonania koncertowe jego utworów zaczęły pojawiać się na polskich estradach czy na nagraniach płytowych. Jego dziadek, podkomorzy nadworny koronny, Kazimierz Poniatowski był bratem Stanisława Augusta. Ojciec, Stanisław Poniatowski wyjechał do Włoch, nie bardzo wierząc w powodzenie Konstytucji 3 maja. Tam w Rzymie w 1816 roku urodził się Józef Michał Ksawery. Karierę rozpoczął we Florencji, ponoć był znakomitym i cenionym tenorem, śpiewającym w operach włoskich mistrzów Donizettiego i Rossiniego. Z czasem zaczął komponować, wzorując się na ich stylu. Był autorem 9 oper włoskich i 3 francuskich. Wiele grywanych było z powodzeniem, także w Paryżu i Londynie, ale tylko jedną zaprezentował polski teatr operowy, w 1878 roku we Lwowie publiczność oklaskiwała „Don Desiderio”. To dla największej primadonny swoich czasów, Adeliny Patti napisał specjalnie operę „Gelmina”.

Był też uznanym politykiem. Został naturalizowany w Toskanii i wyniesiony do godności księcia Monterotondo przez wielkiego księcia Leopolda II; w 1850 otrzymał austriacki tytuł książęcy. W czasie Wiosny Ludów dwukrotnie wybierany do Izby Deputowanych we Florencji. Od grudnia 1849 został posłem Toskanii w Brukseli, w latach 1850-1853 – w Londynie. W roku 1854 zrezygnował z misji dyplomatycznej na rzecz księstwa Toskanii, osiadł w Paryżu, otrzymał od Napoleona III godność senatora francuskiego i przyjął obywatelstwo francuskie. Lata 1871-1873 spędził jako towarzysz wygnania Napoleona III w Anglii, gdzie zmarł w 1873 roku.

OPERA
blisko
Ciebie /

*porozmawiajmy
o Operze*

Aleksander Teliga

oraz jego goście

23.09.2018 / 15:00

Ewelina Pietrowiak

reżyser premiery

„Don Desiderio”

J.M.K. Poniatowskiego

14.10.2018 / 16:00

Gospodarz cyklu: Violetta Rotter-Kozera

Sala Koncertowa im. A. Didura w Bytomiu

Śląskie.

Opera Śląska jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Śląskiego

TVP3
KATOWICE

MUZYKA, którą trzeba przywrócić

” Z Joanną Woś, znakomitą śpiewaczką i pierwszą w Polsce wykonawczynią arii z oper J. M. K. Poniatońskiego, rozmawia Regina Gowarzewska

W odróżnieniu od większości: muzyków, melomanów, a nawet znawców tematyki operowej, jest Pani w tej lepszej sytuacji, że muzykę Poniatońskiego zna już Pani bardzo dobrze. Jaka ona jest? Czy warto ją przywracać na sceny i estrady?

Nie mogę powiedzieć jeszcze, że znam ją bardzo dobrze, bo znam obszernie fragmenty oraz dwie opery w całości. Myślę, że trzeba się nimi zainteresować i dobrze, że Opera Śląska w Bytomiu postanowiła jedną z jego oper wystawić. Dobrze jest poszerzyć polski repertuar. Mówię polski, chociaż pewnie Poniatoński nawet nie znał języka polskiego. W końcu urodził się we Włoszech, a jego matka była Włoszką. Połowę życia spędził we Włoszech, połowę we Francji, a zmarł w Anglii. Jednak był bliskim krewnym króla Stanisława Augusta Poniatońskiego. W polskiej literaturze muzycznej nie ma innego kompozytora, który tworzyłby w takim stylu. To prawdziwe, włoskie bel canto. Znał się z mistrzami stylu, Rossinim i Donizettim, to ich twórczość go kształtowała. Był też śpiewakiem, tenorem i musiał być dobry, bo komponował niełatwe partie na ten rodzaj głosu. Jeżeli chodzi o operę „Don Desiderio”, to trzeba jeszcze do atutów, oprócz muzyki, dodać libretto, dobrze skonstruowane i zabawne. Jeżeli ktoś lubi „Napój miłosny” czy „Don Pasquale” Donizettiego, to w Bytomiu zobaczy i usłyszy utwór w podobnym charakterze; melodyjne fragmenty, barwne, śpiewne i z efektownymi ozdobnikami. Myślę, że spotkanie z tą operą będzie wspaniałą przygodą zarówno dla wykonawców, jak i słuchaczy. Opery Poniatońskiego były wystawiane we Włoszech, Francji i Anglii, gdzie cieszyły się popularnością. Co więcej, nie zapomniano o nich tak zupełnie. Wiem na przykład, że po jedną z oper Poniatońskiego sięgnęła na przykład mistrzowska szkoła przy Covent Garden w Londynie. Myślę, że nadszedł moment, żeby w Polsce wyciągnąć tego kompozytora z zapomnienia, bo jest to muzyka warta, aby ją przywrócić.

Słynie Pani z wykonywania belcantowego repertuaru operowego. Czy praca nad muzyką Poniatońskiego wniosła jakieś specjalne trudności?

Rozpoczynając pracę nad ariami, czy później operą, miałam świadomość, że tego nikt nie zna. W takiej sytuacji artysta jest pozostawiony sam sobie, bez wzorów i musi zapisać białą kartkę. Zaskoczeniem były dla mnie kadencje, które nie są typowe dla tego stylu. Są jakby „złamane”, bo choć słysząc w nich zarówno echa Rossiniego, jak i Mozarta, ale jest też wyraźny, indywidualny rys. Są dosyć zaskakujące.

Na przykład w operze „L' Aventurier” jest takie Bolero, gdzie popisowa kadencja ma... cztery strony! Nic się

w niej jednak nie dłuży, jest świetnie skonstruowana, a muzyka jest piękna i atrakcyjna.

Jak doszło do tego, że zapoznała się Pani z twórczością Poniatońskiego i przygotowała pierwszy recital złożony z arii?

Wszystko zaczęło się 10 lat temu, od propozycji z II Programu Polskiego Radia, żebym zaśpiewała recital z polską muzyką w ramach cyklu prezentowania muzyki polskiej. Ta edycja nosiła tytuł „Emigranci”. Poniatońskiego wymyśliła wówczas pani Małgosia Gmys. Zapaliłam się do tego pomysłu. Prof. Ryszard Daniel Golianek prowadził właśnie badania nad postacią Poniatońskiego i wynalazł arie, z których wybrałam, moim zdaniem, najciekawsze. Nie tylko pod kątem efektownego popisu, ale zgłębiając muzykę, odkryłam w wielu ogromne emocje i świetne teksty. Recital nagrałam ze znakomitą pianistką Kevinem Kennerem. Potem Paweł Orski, który między innymi jest dyrektorem Festiwalu Muzyki Polskiej, szefem Agencji Ars Operae, doprowadził do koncertowych wykonań oper Poniatońskiego, koncertów z jego muzyką, nagrań, w których również uczestniczyłam. Wystawieniem opery Poniatońskiego na scenie operowej zainteresował się Bassem Akiki, gdy z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia nagrywaliśmy trzy lata temu płytę z ariami. Cieszę się, że w końcu do tego dojdzie i że dyrektor Opery Śląskiej, pan Łukasz Goik wsparł ten pomysł.

Rozpoczyna się nowy sezon operowy, jakie ma Pani z nim związane plany?

Oczywiście planuję wystąpić w Operze Śląskiej w „Don Desiderio” Poniatońskiego. Oprócz tego najważniejsze dla mnie są spektakle, w moim macierzystym Teatrze Wielkim w Łodzi, „Tramwaj zwany pożądaniem”. Jeżeli mówi Pani, że jestem rozpoznawalna w muzyce bel canto, to ten tytuł z bel canto nie ma nic wspólnego. Premiera odcisnęła na mnie silne piętno, bo pokazała mi inną drogę muzyczną, która bardzo mnie pociąga. To rola aktorska, z muzyką współczesną, elementami bluesa, jazzu i swingu. Nie będę się tu rozwodzić nad samą sztuką Tennessee Williamsa, którą znają bywalcy teatrów lub kinomanii z genialnej wersji filmowej z Marlonem Brando i Vivien Leigh. Powiem tylko, że postać Blanche jest niesamowita. Zaskoczyłam tą rolą publiczność, ale człowiek żeby się rozwijać, musi odkrywać nowe lądy. Trwają też rozmowy w Łodzi o moim monodramie „La voix humaine” Poulenc'a. Jest też jeszcze sporo innych propozycji, także z Opery Śląskiej, gdzie w grudniu mam zaśpiewać „Traviatę”.

W jaki sposób odkryła Pani w sobie to, że właśnie śpiew stanie się drogą do spełnienia artystycznego?

Ja zawsze śpiewałam, to było naturalne. Wszyscy w mojej rodzinie lubili śpiew, może kiedyś ludzie więcej w domach śpiewali... Potem przyszła fascynacja instrumentem, postanowiłam grać na skrzypcach. Piękny instrument, choć nie miałam tyle cierpliwości, aby całymi długimi godzinami na nim ćwiczyć. Przeszedł też taki moment, gdy doszłam do wniosku, że granie w orkiestrze mnie nie interesuje. Wtedy właśnie odkryłam, że to scena i teatr muzyczny będzie moim żywiołem, w którym mogę się spełniać w swoich pasjach.

Która z kreowanych bohaterek jest Pani najbliższa?

Zawsze tą najważniejszą bohaterką jest ta, nad którą właśnie

się pracuje. Ona narzuca swoje istnienie, pochłania. Ostatnio była to właśnie Blanche. W tej roli nie ma popisów wokalnych, ale to dramat psychologiczny, w którym napięcie emocjonalne musi trzymać jak w najlepszym thrillerze.

Gdzie w tej miłości do sceny jest miejsce dla muzyki oratoryjno-kantatowej, którą również z powodzeniem Pani śpiewa?

Muzyka oratoryjno-kantatowa operuje inną energią i estetyką, niż opera. Ważne jest jej wycucie i odnalezienie się, bo stawia przed wykonawcą zupełnie inne wymogi. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że to bardzo piękna muzyka i śpiewam ją z wielką radością. Zresztą muszę się przyznać, że w domu w ogóle nie słucham opery, odpoczywam słuchając muzyki symfonicznej, instrumentalnej i oratoryjnej. To mi pomaga, nawet gdy pracuję nad koncepcją nowej roli operowej.



foto. archiwum artystki

JOANNA
WOŚ
—
SOPRAN

Artystka łącząca w sposób mistrzowski arcytrudne partie koloraturowe z niezwykłą lekkością oraz wycuciem stylu belcanta. Dysponuje dźwięcznym, nieskazitelnie czystym intonacyjnie głosem o bardzo szerokiej skali (sięgającej swobodnie F trzykreślonego). Imponująca lekkość i wyśmienita precyzja pozwala artystce brawurowo wykonywać nawet najtrudniejsze partie koloraturowe bez najmniejszego wysiłku, zachowując przy tym wyjątkowe brzmienie i finezyjny styl bel canto. Laureatka wielu prestiżowych konkursów i festiwali wokalnych. Nagrodzona m.in. I nagrodą na Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Bilbao, wielokrotna laureatka Złotych Masek (nagród krytyków muzycznych). Debiutowała partią tytułową w „Łucji z Lammermoor” G. Donizettiego w Teatrze Wielkim w Łodzi, z którym, po ukończeniu tamtejszej Akademii Muzycznej, związała się na stałe. Gości także na wielu światowych scenach operowych m.in. w Royal Festival Hall w Londynie, Alte Oper we Frankfurcie, Deutsche Oper w Berlinie, Auditorium w Rzymie, Centrum Galiny Wiszniewskiej w Moskwie, Operze Narodowej w Wilnie, Operze Narodowej w Zagrzebiu, Nowosybirskim Teatrze Opery i Baletu oraz innych scenach operowych i salach koncertowych

na całym świecie. Związana jest z Teatrem Wielkim w Łodzi, ale śpiewa również na innych polskich scenach operowych, m.in. w Teatrze Wielkim w Warszawie, Teatrze Wielkim w Poznaniu czy Operze Krakowskiej. Występowała pod kierunkiem wielu wybitnych dyrygentów, jak: Antoni Wit, Jerzy Maksymiuk, Tadeusz Koźłowski, Jan Krenz, Jacek Kasprzyk, Gabriel Chmura, Mirosław J. Błaszczyk, Friedrich Haider, Will Crutchfield, Marco Baldieri, Andrea Licata, Massimiliano Caldi. Ma w repertuarze nie tylko partie stricte koloraturowe, jak Królowej Nocy w „Czarodziejskim flecie” W. A. Mozarta, Rozyny w „Cyruliku sewilskim” G. Rossiniego, Olimpii w „Opowieściach Hoffmanna” J. Offenbacha, ale także wybitne kreacje dramatyczno-liryczne, jak partia Violetty w „Traviacie” i Gildy w „Rigoletcie” G. Verdigo, Noriny w „Don Pasquale” G. Donizettiego czy Anny Boleny w operze G. Donizettiego. Bogaty jest również jej repertuar oratoryjno-kantatowy. Ma w swoim dorobku także wiele nagrań płytowych, m.in. z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia, Operą i Filharmonią Podlaską w Białymstoku czy Filharmonią Śląską w Katowicach.



9. NOC TEATRÓW METROPOLII

„Rzekoma ogrodniczka – La finta giardiniera”

Młodzińska opera Wolfganga Amadeusza Mozarta to najnowsza propozycja Opery Śląskiej, zrealizowana w formie uroczej komedii kryminalnej przez brazylijskiego reżysera André Hellera-Lopesa. Odkurzył nieco zapomniany tytuł, tworząc wdzięczną i lekką historyjkę, wciągającą widzów. W tej formie soliści błysnęli nie tylko pięknymi głosami i umiejętnościami wokalnymi, ale też świetną grą aktorską i wycuciem stylu. Co ciekawe, wystąpili nie tylko artyści Opery Śląskiej, ale też młodsze pokolenie, dopiero wstępujące na profesjonalne deski operowe – studenci katowickiej Akademii Muzycznej, gdyż spektakl, umożliwiający im pracę w zawodowej produkcji, powstał w koprodukcji z Akademią

Muzyczną im. Karola Szymanowskiego. Niezwykłym atutem przedstawienia jest jego oprawa plastyczna czyli przepiękna scenografia Renato Theobaldo i kostiumy Dagmary Walkowicz-Goleśny. Ta historia zaczyna się od przestępstwa. Markiza Violante Onesti zostaje zaatakowana i pozostawiona na pewną śmierć. Tymczasem w posiadłości Podesty pojawia się tajemnicza ogrodniczka, która kradnie serce swojemu pracodawcy. Czy pojawienie się hrabiego Belfiore coś rozwiąże? A może jedynie skomplikuje życie uczuciowe bohaterów? Na spektakl w ramach Nocy Teatrów Metropolii zapraszamy 29 września, o godz. 18.00.

”

Po premierze napisano

W tym całym szaleństwie jest metoda. Po pierwsze za sprawą genialnej scenografii Renato Theobaldo i stylowych kostiumów Dagmary Walkowicz-Goleśny. Twórcy bajecznie wykorzystują epokę, w której rozgrywa się powieści kryminalne przełomu XIX i XX wieku, by za chwilę przenieść nas do magicznego, cudownie oświetlonego gąsienicami lasu, przywołującego skojarzenia z klimatem „Snu nocy letniej” Shakespeare’a (podobnie jak tam, tak i tu jest trochę magii i dużo erotycznych podtekstów). Po drugie – wyjątkowo dobrze broni się warstwa muzyczna tego dzieła pod wodzą Bassem Akiki, drobniutko reagującego na to, co dzieje się w zespole muzyków. Wielkie brawa należą się muzykom Orkiestry Opery Śląskiej oraz solistom: fantastycznej w roli przerażającej i uwodzicielskiej Armindy - Aleksandry Stokłosa, świetnej w roli podstarzałej damulki inspirowanej commedia dell'arte Serpetty – Eweliny Szybińskiej. Dobrze wypada także duet głównych bohaterów. W roli tytułowej wystąpiła stonowana Ewa Majcherczyk. Być może mogłaby wyrazić więcej, ale trudno odmówić jej pewnej, naturalnej gracji mozartowskich heroin. Na scenie towarzyszy jej tenor z wyraźnym, komicznym talentem, czyli Tomasz Tracz, wcielający się w wystylizowanego na nazistowskiego komendanta Hrabiego Belfiore.

Aleksandra Kozowicz „Gazeta Wyborcza”



Na zdjęciu: Arminda - Aleksandra Stokłosa, Sandrina - Ewa Majcherczyk, fot. K. Bieliński



Na zdjęciu: Roberto - Łukasz Klimczak, Sandrina - Ewa Majcherczyk, Ramiro - Anna Burucka, fot. K. Bieliński



Na zdjęciu: scena zbiorowa, fot. K. Bieliński

Jest taka jedna, wyjątkowa noc, kiedy mury teatrów ożywają w specjalny sposób. Otwierają się ich podwoje, a widzowie mogą nie tylko tradycyjnie zasiąść na widowni, ale wejść do miejsc na co dzień niedostępnych, zwiedzić, przymierzyć, dotknąć, a nawet na chwilę wcielić się w swoich ulubionych bohaterów czy zaśpiewać razem z artystami. Od wielu lat „Noc Teatrów Metropolii” odbywa się także w Operze Śląskiej,

za każdym razem przyciągając rzesze wiernych melomanów, ale też tych gości, których zaraża dopiero miłością do opery. Wszyscy podkreślają, że bawią się tu świetnie. Nie brakuje też specjalnych propozycji dla najmłodszych. Na spektakle proponowane są bilety w cenach promocyjnych, wszystkie dodatkowe atrakcje dostępne są dla każdego. W tym roku zapraszamy 29 września!

„Czekając na Chopina”

Spektakl teatralno-muzyczny, autorstwa Michała Znanieckiego odzwierciedlający nastrój salonowych spotkań muzycznych, gdzie nie brakuje zabaw z publicznością, wspólnego śpiewania i współprzeżywania. Bohaterkami są uczennice, które rozmawiają na temat mistrza Fryderyka Chopina, wymieniają uwagi i komentarze dotyczące jego metody pracy i kompozycji. Wykonują też utwory jego autorstwa, lub skojarzone z postacią kompozytora. George Sand analizuje kompozytorski kunszt utworów Chopina, a wzruszające wspomnienia Delfiny Potockiej są pretekstem do przedstawienia niektórych utworów mistrza fortepianu. Całe spotkanie w salonie George Sand jest okazją do zebrania przez nią materiału do nowej książki, jednak czy uwielbiany przez wszystkie panie Chopin pojawi się? Spektakl w ramach Nocy Teatrów Metropolii prezentowany będzie dwukrotnie, o godz. 18.00 i 21.30, w sali koncertowej im.

Adama Didura. Spektakl można również obejrzeć 22 września (w Centrum Kultury Śląskiej w Nakle Śląskim) i 17 października.



Na zdjęciu: scena zbiorowa, fot. M. Grotowski

»»» MOC ATRAKCJI

Teatralna metamorfoza, godz. 17.00 - 21.00 (sala szkoleniowa) Podczas teatralnej metamorfozy widzowie będą mogli zobaczyć jak wyglądają prace związane z charakteryzacją przed spektaklem „Rzekoma ogrodniczka - La finta giardiniera” oraz „Czekając na Chopina”. Zainteresowani będą mogli poczuć się jak gwiazdy sceny dzięki makijażystkom Estee Lauder pod okiem charakteryzatorów Opery Śląskiej.

Magia kostiumu, godz. 17.00 - 21.00 (sala szkoleniowa) **I Ty możesz zostać Carmen, Tosca lub Don Giovannim!** To okazja, żeby przymierzyć kostiumy z naszych produkcji operowych. Stroje sprawią, że chociaż przez chwilę będzie można poczuć się jak gwiazda, a przy okazji będzie można również zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie w specjalnie przygotowanej fotobudce!

Schowani za maską, godz. 17.00 - 21.00 (pracownia malarsko-modelarska) **Wykonaj maskę teatralną z pomocą specjalistów** z pracowni malarsko-modelarskiej. To jedyna taka okazja, aby móc nauczyć się, jak przygotowuje się projekty masek teatralnych, oczywiście pracę można zabrać ze sobą do domu!

W co ubierają się artyści? godz. 17.00 - 21.00 (pracownia krawieckie) **Operowa igła z nitką...** to okazja do podpatrzenia, jak powstają kostiumy operowe w naszych pracowniach krawieckich. W czasie Nocy Teatrów szyte będą kostiumy do jednej z naszych najnowszych produkcji, opery „Don Desiderio”.

Zaprojektuj kostium teatralny... pod okiem specjalistów, godz. 17.00 - 21.00 (sala im. W. Ochmana) Każdy zainteresowany stworzeniem swojego projektu otrzyma niezbędne materiały oraz rysunki dzięki, którym będzie mógł stworzyć niepowtarzalną pracę - być może stanie się ona inspiracją do kolejnych produkcji?! Warsztaty poprowadzi Dagmara Walkowicz-Goleśny (scenograf, malarka - w dorobku posiada realizacje kostiumów i scenografii m.in. do spektakli „Korzenie”, „Mały Kominiarczyk. Zrobmy operę!”, „Rzekoma ogrodniczka - La finta giardiniera”).

Taniec dobry na wszystko... (sala baletowa) Lekcja pokazowa uczniów Szkoły Baletowej im. L. Różyckiego w Bytomiu, godz. 17:00 - 18:00. Otwarte warsztaty studia baletowego dla dzieci, godz. 18:00 - 19:00. Otwarte warsztaty studia baletowego dla dorosłych, godz. 19:00 - 20:00

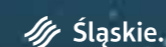
Wszystko gra, godz. 17.00 - 19.00 (sala im. N. Siessa) Pokaz instrumentów muzycznych, ale też możliwość zagrania na nich!

Zaśpiewaj z nimi, godz. 17.00 - 19.00 (sala korepetytorskie) To okazja, żeby poznać podstawy techniki śpiewu operowego, być może wśród widzów znajdują się ukryte talenty. Lekcji udzielają soliści Opery Śląskiej.

Opera Cafe (dziedziniec przy budynku administracyjnym), godz. 17.00 - 23.00. W czasie zwiedzania będzie można odpocząć w naszej (zaadaptowanej na potrzeby Nocy Teatrów) kawiarence, postawionej na dziedzińcu Opery. Wspólnie z naszym partnerem - Cafe Silesia serwujemy kawę inspirowane spektaklami „Romeo i Julia”, „Księżniczka czardasza”, „Czekając na Chopina”, „Szeherazada/Medea” oraz „Rzekoma ogrodniczka - La finta giardiniera”.

Flashmob w Galerii Handlowej Agora w Bytomiu, godz. 17.00 i godz. 18.00 - występ Chóru Opery Śląskiej.

Poszukiwanie Upiora w Operze, godz. 21.00 i 23.30 nocne zwiedzanie zakamarków Opery Śląskiej.



Opera Śląska jest instytucją kultury samorządu Województwa Śląskiego



Pomysłodawcą i inicjatorem Nocy Teatrów Metropolii jest Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia

POZNAJMY SIĘ

ZESPÓŁ DS. PROMOCJI, MEDIÓW I OBSŁUGI WIDZA

ANNA WŁODARCZYK

Stanowisko: kierownik marketingu
Pierwszy raz byłam w operze: Nie pamiętam ile miałam lat, ale ze światem opery zapoznała mnie Babcia. Dziadkowie uwielbiali operę, często bywali w Bytomiu, w Operze Śląskiej. Do dzisiaj już, jako pamiątka pozostały mi ich programy z lat 50 i 60- tych.
Zacząłam tu pracować... w ubiegłym roku pod koniec 72. sezonu artystycznego. Przygotowywałam kampanię promocyjną do wznowienia „Aidy”, to było pierwsze moje zadanie w tej pracy. Bardzo miło wspominać ten czas... A potem były premiery: „Romeo i Julia”, „Mały Kominarczyk. Zróbmy operę!”, „Księżniczka czardasza”, „Czekając na Chopina”, „Szeherazada/Medea” i wreszcie „Rzekoma ogrodniczka”. Każda premiera była dużym wyzwaniem, do którego należało podejść indywidualnie, przygotować inną strategię promocyjną ponieważ każda z nich trafia do innego odbiorcy. Przygotowując się do promocji danego wydarzenia, trzeba poznać potrzeby melomanów, ich przyzwyczajenia, upodobania - to bardzo pomaga w kolejnych działaniach.

Moja ulubiona opera: ...Madama Butterfly.
Opera Śląska to: żywy organizm, stworzony przez ludzi, którzy kochali sztukę, muzykę, którzy pomimo przeciwności losu chcieli dzielić się swoją pasją z innymi, i tak jest do dzisiaj. Opera istnieje dzięki ludziom, którzy ją kochają, szanują i dbają o nią.

Największe wyzwanie w mojej pracy... każdy dzień. Codziennie spotykam się z innymi wyzwaniami, raz łatwiejszymi raz trudniejszymi, na pewno to bardzo mobilizuje do działania, a co za tym idzie realizowania kolejnych celów.

Najchętniej słucham: muzyki, która najwierniej oddaje moje emocje, dlatego jest ona bardzo różnorodna, począwszy od muzyki klasycznej po muzykę rozrywkową. Od najmłodszych lat Tata próbował zarazić mnie bluesem, i chyba mu się udało. Uwielbiam soul, rhythm&blues.

Pasje pozamuzyczne: podróże, literatura biograficzna. Kocham zwierzęta, przede wszystkim psy, ale to nie pasja, to sposób na życie, bo nie wyobrażam sobie świata bez nich.

Moja największa zaleta: ... otwartość na świat

Moja największa wada: mnóstwo... zbyt wrażliwa i „sumienna” więcej nie zdradzę.

Absolwentka Kulturoznawstwa na Uniwersytecie Śląskim, specjalność teatrologia; dziennikarka radiowa pracującą w tym zawodzie ponad 17 lat. Autorka programów radiowych m.in. „Kwadranu z kulturą”, wielu wywiadów z artystami świata kultury popularnej po legendy rocka, takie jak członkowie zespołu The Animals, Tadeusz Nalepa czy teatru - Nina Andrycz, Krystyna Janda, Jerzy Stuhr. Współautorka „Śląskiej Krzyżówki” - programu radiowego oraz ukazującego się na łamach prasy. Wzięła udział w kampanii reklamowej produktów bankowych. Uczestniczyła w produkcji porannego programu „The Breakfast Show with Mad Dog & Maura” w Radiu Virgin - Toronto. Współproducent koncertów z udziałem artystów muzyki popularnej oraz projektu fonograficznego z Universal Music Polska. Prowadziła kampanię promocyjną m.in z okazji 20 - lecia istnienia Radia Piękary. Konferansjerka, realizatorka oraz prezenterka radiowa, obecnie kierownik marketingu.

MAGDALENA NOWACKA-GOIK

Stanowisko: rzecznik prasowy, specjalista ds. kontaktu z mediami
Pierwszy raz byłam w operze: późno. Ale zobaczyłam to, czego nie widzieli ci, którzy odwiedzają operę od lat...
Muszę w końcu wyznać: Z dyrektorem Opery Śląskiej Łukaszem Goikiem łączy mnie... pasja do zgłębiania tajemnic opery. Nie łączy nas natomiast więzy pokrewieństwa, nie jesteśmy też spowinowaceni. Mój mąż nie jest bratem (kuzynem) dyrektora. Sprawdziłszy drzewo genealogiczne. Wspólnych przodków brak (ale do czasów wojen napoleońskich nie przeszedłszyśmy)
Zacząłam tu pracować, gdy: zakochałam się i nie umiałam się odkochać. W operze:
Moja ulubiona opera: każda mnie zachwyca. Ale... „Carmen”?

Opera Śląska to: magia, po prostu. Podróż w czasie. Kumulacja emocji. Miejsce, gdzie czuję się jak u siebie
Największe wyzwanie w mojej pracy: Pokazanie, że we współczesnych czasach opera jest sexy. I można z niej zrobić temat na czółówkę. Nie tylko w mediach branżowych

Najchętniej słucham: mądrych ludzi. I walca skomponowanego przez Dmitrija Szostakowicza
Pasje pozamuzyczne: dziennikarstwo. Literatura biograficzna, podróże, Henryk VIII i jego sześć żon.

Także Windsorowie i Jagiellonowie. Opera, opera i ...opera.

Moja największa zaleta: pracowitość

Moja największa wada: pracoholizm;)

Urodzona w Sosnowcu, wychowana w Będzinie, od 9 lat mieszka w Bytomiu. Lokalna patriotka. W 1997 roku ukończyła studia magisterskie na kierunku filologia polska, a w 1999 roku Podyplomowe Studia Dziennikarstwa (Uniwersytet Śląski w Katowicach). Pracę zaczynała od pisania do gazety samorządowej „Aktualności Będzińskie”. Współpracowała z „Wiadomościami Zagłębia” i „Gazetą Wyborczą”. Piętnaście lat temu zakotwiczyła w „Dzienniku Zachodnim”. Była reporterką będzińską, sosnowiecką i bytomską. Zdobyła tytuł „Dziennikarza internetowego roku 2012”, a rok później wyróżnienie za swoją pracę dziennikarską. Laureatka nagrody Fundacji Domu Nadziei w kategorii „Dziennikarz, który daje nadzieję”. Od 2016 roku na stanowisku redaktorskim - zastępca kierownika oddziału Śląsk w „Dzienniku Zachodnim”. Ma na swoim koncie szkolenia pracowników samorządowych w zakresie promocji oraz kontaktów z mediami. Wykładała w Górnośląskiej Wyższej Szkole Handlowej oraz prowadziła zajęcia dla seniorów w ramach UTW.

MAGDALENA MOLSKA

Stanowisko: kierownik Biura Obsługi Widza
Pierwszy raz byłam w operze: na walentynkowej randce - jak nietrudno się domyślić na spektaklu „Romeo i Julia” H. Berlioz
Zacząłam tu pracować: moja przygoda z Operą Śląską zaczęła się od praktyk studenckich, po których zaproponowano mi pracę w charakterze bileterki. Już wtedy Opera mnie zauroczyła. W obsłudze widowni przepracowałam całe studia, a po ich zakończeniu objęłam stanowisko specjalisty ds. edukacji teatralnej, gdzie przybliżyłam widzom (głównie tym najmłodszym) historię i zakamarki. Opery Śląskiej. Od 1,5 roku kieruję nowo powstałym Biurem Obsługi Widza i to właśnie ta praca sprawia mi najwięcej satysfakcji.

Moja ulubiona opera: największym sentymentem darzę „Toscę” Pucciniego

Opera Śląska to: wspólni ludzie i niepowtarzalna atmosfera
Największe wyzwanie w mojej pracy: wyzwaniem w pracy mam całkiem sporo. Przede wszystkim przełamanie bariery pomiędzy kulturą wysoką a potencjalnymi widzami. Bardzo cenię sobie naszych stałych melomanów, traktuję ich jako przyjaciół naszego Teatru, ale zależy mi również na tym, żeby z naszą ofertą docierać do nowych osób, szczególnie młodych. Dodatkowo zdaję sobie z tego, że kultura to nie dziedzina, która musi na siebie zarabiać, ale nie ukrywam, że ogromnie cieszy mnie kiedy za naszymi działaniami, za wzrostem popularności naszej oferty repertuarowej, podnoszą się też słupki sprzedaży.

Gdy przychodzi do opery widz: chcę, żeby czuł się u nas jak w domu i chciał do nas jak najczęściej wracać. Praca z widzami to przede wszystkim budowanie i utrzymywanie relacji. Chciałabym, żeby każdy widz Opery Śląskiej czuł się „zaopiekowany” i wyjątkowy, a pracownicy mojego biura wykazywali duże zaangażowanie w sprawy melomanów. Staram się również słuchać naszych widzów, poznawać ich potrzeby, rozwijać się razem ze wzrostem zapotrzebowań. Obserwować, słuchać opinii, być otwartą na krytykę i wyciągać z tej krytyki wnioski. Dać widzom odczuć, że są najważniejsi.

Najchętniej słucham: to zależy od nastroju

Pasje pozamuzyczne: sport, grafika komputerowa

Moja największa zaleta: optymizm

Moja największa wada: przekora

Absolwentka Dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Doświadczenie zawodowe zdobywała podczas staży i praktyk w różnych instytucjach kultury. Pracę w Operze Śląskiej rozpoczęła w 2012 r. jako bileterka, później jako Specjalista ds. edukacji teatralnej, obecnie pełni obowiązki kierownika Biura Obsługi Widza. Dodatkowo odbyła kursy doskonalące w zakresie organizacji oferty kulturalnej, budowania publiczności, zarządzania projektami oraz organizowania kreatywnych zajęć dla dzieci. W swojej pracy łączy dotychczas zdobyte doświadczenia, a także chętnie wspiera działania edukacyjne skierowane do najmłodszych widzów.

SZEHEREZADA | MEDEA

Takiej premiery dawno w Operze Śląskiej nie było. W maju pojawił się na afiszu nowy tytuł, który postawił wyzwanie przede wszystkim przed zespołem baletowym. Sięgnięto po dwa arcydzieła muzyczne, „Szeherazadę” N. Rimskiego-Korsakowa i „Medeę” S. Barbera, przenosząc dalekowschodnią baśń i grecki mit w czasy współczesne, nadając im wymiar bliski i rozumiały współczesnemu widzowi. Kierownictwo muzyczne spektaklu powierzono Maciejowi Tomasiewiczowi, reżyserem i choreografem jest Robert Bondara, a scenografią i kostiumy zaprojektowała Martyna Kander. Realizacja światła – Maciej Igielski, a projekcje wideo przygotowała Ewa Krasucka. Kolejne spektakle zobaczyć będzie można już wkrótce. 17 września tancerze wystąpią gościnnie na scenie Teatru Śląskiego w Katowicach. 30 września, już na scenie Opery Śląskiej

w Bytomiu, przedstawienie będzie częścią ogólnopolskiej akcji „60+ Kultura”, organizowaną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dla jej uczestników przygotowano bilety w promocyjnej cenie 10 zł. Również ze specjalnej ceny biletów będą mogli skorzystać członkowie Polskiego Związku Głuchych oraz Bytomskiego Stowarzyszenia Niesłyszących, z okazji Międzynarodowego Dnia Głuchych i Języka Migowego. Więcej informacji można uzyskać w kasie biletowej Opery Śląskiej, a także w Bytomskim Stowarzyszeniu Niesłyszących oraz we wszystkich oddziałach Polskiego Związku Głuchych. W październiku na spektakl zapraszamy w niedzielę /28.10/, w ten sposób uświetniona zostanie 130. rocznica powstania słynnej „Szeherazady” M. Rimskiego Korsakowa.



Na zdjęciu: Szahrijar - Karol Pluszczewicz, Zobeida - Michalina Drozdowska w spektaklu „Szeherazada”, fot. K. Bieliński



Na zdjęciu: Medea - Michalina Drozdowska, Jazon - Sebastian Simic w spektaklu „Medea”, fot. K. Bieliński



Na zdjęciu: Jazon - Sebastian Simic, Kreuza - Wioleta Haszczyk, Kreon - Danil Alexandrov w spektaklu „Medea”, fot. K. Bieliński

PO PREMIERZE NAPISALI

Dzisiaj kobieta – partnerka czy żona – ma takie samo prawo do szczęścia w związku jak mężczyzna. Bytomska Zobeida (wielowymiarowa, piękna, ale i bardzo dobrze tańcząca w wykonaniu Michaliny Drozdowskiej) tego szczęścia w swoim związku nie odnajduje: Szahrijar (wyrazisty i energetyczny Karol Pluszczewicz) raz jest do saleństwa zazdrosny, to znów znudzony i nieobecny, czasem namiętny, ale nigdy czuły, często brutalny. Gdy traci cierpliwość (nie tylko w stosunku do żony, ale i do służby, która pucuje jego sterylny, zimny, szklanostalowy apartament) i wychodzi, Zobeida daje upust swojej rozpacz. W takiej chwili niewiele trzeba, by jeden ze Służących (świetnie obsadzony Sebastian Simic) stał się dla niej wytchnieniem, oparciem, ukłonieniem. W duetach Zobeidy i Służącego jest dużo tego ciepła i miłości właśnie, a nie zwierzęcej namiętności, choć może zrezygnowałabym z tak wielu momentów tańczonych osobno, w synchronie – trochę jak w jeździe figurowej par sportowych

Katarzyna Gardzina-Kubała www.naczubkachpalcow.pl

Orkiestra Opery Śląskiej w obu częściach spektaklu zaprezentowała się na ciągle wznoszącym poziomie. Jeśli nie dziwi to w utworze współczesnym po niedawnym muzycznym sukcesie „Króla Ubu” Krzysztofa Pendereckiego, to zagranie trudnej orkiestrowej „Szeherazady” wręcz zaskoczyło, wzbudzając respekt, a miejscami podziw. Przy pulpicie stanął młody dyrygent Maciej Tomasiewicz, wychowanek katowickiej Akademii Muzycznej. W swym dotychczasowym dorobku ma aż nadto liczne

na lodzie. Targany zazdrością Szahrijar bez trudu odnajduje parę dzięki domowemu monitoringowi na wielu ekranach (które wizualnie dominują w scenografii i odzwierciedlają stan umysłu bohatera). Finał jest równie tragiczny, co w paryskiej prapremierze, a może nawet tragiczniejszy... Zobaczcie sami. (...) W ujęciu Roberta Bondary Medea uzyskuje zwykłą, człowieczą twarz. Gdy w dzieciństwie czytałam mity greckie, a potem oglądałam sztukę Eurypidesa, odnosiłam wrażenie, że akcent położony jest na nieludzkie, okrutne postępowanie Medei – jak to: kobieta, żona i matka zabijająca własne dzieci z zemsty na niewiernym małżonku? W balecie Bondary widzimy głęboko ludzkie motywacje wszystkich postaci, za każdym stoi jego racja i jego zmaganie, może tylko u Keruzi nie zaznaczono żadnego wahania przed, bądź co bądź, rozbięciem wieloletniego i obdarzonego potomstwem małżeństwa Jazona i Medei – no, ale tatuś król tak kazał...

asystentury u różnych dyrygentów, którym już śmiało dorównuje. Wypada więc wyzwoić go na samodzielność, zwłaszcza gdy tak dobrze poradził sobie z „Szeherazadą”, na której nieraz tamali sobie batuty starsi i dojrzalsi mistrzowie. Z prawdziwą satysfakcją odnotowuję dobrą pracę bytomskiego zespołu baletowego pod kierownictwem Grzegorza Pajdzika, w harmonijnej - jak słyszę - współpracy z jego asystentką Aleksandrą Piotrowską-Zarębą.

REPERTUAR

> WRZESIEŃ 2018

16.09 / ND	Halka Inauguracja 74. sezonu artystycznego Opery Śląskiej	18:00	Bytom, Opera Śl.
17.09 / PN	Szeherazada/Medea	18:00	Katowice, Teatr Śląski
21.09 / PT	Romeo i Julia	18:00	Bytom, Opera Śl.
22.09 / SO	Czekając na Chopina	18:00	Centrum Kultury Śląskiej w Nakle Śląskim
23.09 / ND	Opera blisko Ciebie: Porozmawiajmy o Operze... z Aleksandrem Teligą oraz jego gośćmi	15:00	Bytom, Sala Koncertowa im.A.Didura
23.09 / ND	Romeo i Julia	18:00	Bytom, Opera Śl.
			
29.09 / SO	Rzekoma ogrodniczka - La finta giardiniera 9. NOC TEATRÓW METROPOLII	18:00	Bytom, Opera Śl.
29.09 / SO	Czekając na Chopina 9. NOC TEATRÓW METROPOLII	19:00	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
29.09 / SO	Czekając na Chopina 9. NOC TEATRÓW METROPOLII	21:30	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
30.09 / ND	Salon Poezji Muzyki Anny Dymnej 60+ KULTURA	11:00	Bytom, Sala Koncertowa im. A. Didura
30.09 / ND	Szeherazada/Medea 60+ KULTURA	18:00	Bytom, Opera Śl.

KASA BILETOWA W OPERZE ŚLĄSKIEJ

wtorek – sobota: 10.00 – 18.00

niedziela: 2 godziny przed spektaklem

telefon: 32 396 68 15, 32 396 68 77

e-mail: kasa@opera-slaska.pl

> PAŹDZERNIK 2018

04.10 / CZ	Opera na kozetce Pasticcio operowe na cztery soprany	19:00	Bytom, Opera Śl.
05.10 / PT	Opera na kozetce Pasticcio operowe na cztery soprany	19:00	Bytom, Opera Śl.
06.10 / SO	Straszny dwór	18:00	Bytom, Opera Śl.
07.10 / ND	Romeo i Julia	18:00	Bytom, Opera Śl.
13.10 / SO	Madama Butterfly	18:00	Bytom, Opera Śl.
14.10 / ND	Opera blisko Ciebie: Porozmawiajmy o Operze Gość spotkania: Ewelina Pietrowiak	16:00	Bytom, Sala Koncertowa im.A.Didura
14.10 / ND	Romeo i Julia	18:00	Bytom, Opera Śl.
17.10 / ŚR	Czekając na Chopina	11:00	Bytom, Sala Koncertowa im.A.Didura
17.10 / ŚR	Czekając na Chopina	18:00	Bytom, Sala Koncertowa im.A.Didura
20.10 / SO	PREMIERA Don Desiderio	18:00	Bytom, Opera Śl.
21.10 / ND	Don Desiderio	18:00	Bytom, Opera Śl.
25.10 / CZ	Królowna Śnieżka	11:00	Bytom, Opera Śl.
26.10 / PT	Don Desiderio	18:00	Bytom, Opera Śl.
27.10 / SO	Don Desiderio	18:00	Bytom, Opera Śl.
28.10 / ND	Salon Poezji Muzyki Anny Dymnej	11:00	Bytom, Sala Koncertowa im.A.Didura
28.10 / ND	Szeherazada/Medea	18:00	Bytom, Opera Śl.
29.10 / PN	Don Desiderio	18:00	Katowice, Teatr Śląski

Dyrekcja zastrzega sobie możliwość wprowadzania zmian repertuarze.

KASA BILETOWA W TEATRZE ŚLĄSKIM

poniedziałek: 10.00 – 18.00

wtorek – sobota: 10.00 – 19.00

niedziela: 2 godziny przed spektaklem

telefon: 32 259 93 60, 32 258 72 51 wew. 203

e-mail: bow@teatrslaski.art.pl

Kochankowie wyruszają do Sanoka

Spektakl „Romeo i Julia” w reżyserii Michała Znanieckiego śmiało można nazwać jednym z największych przebojów Opery Śląskiej w Bytomiu. Szekspirowska historia nieszczęśliwych kochanków z Werony, oprawiona piękną muzyką Charles'a Gounoda wzrusza i porusza serca, nie tylko z powodu ciekawej realizacji, ale przede wszystkim z powodu wyjątkowego kunsztu wokalnego odtwórców głównych ról. Warto też zwrócić uwagę na piękną oprawę plastyczną. Nic więc dziwnego, że spektakl obsypany został „Złotymi Maskami”: jako Przedstawienie Roku 2017, w kategorii rola wokarno-aktorska dla Andrzeja Lamperta za

rolę Romeo i za scenografię dla Luigiego Scoglio. Dodatkowo Andrzej Lampert, za rolę Romeo, otrzymał Nagrodę im. Zbigniewa Grucy, którą przyznaje redakcja „Dziennika Teatralnego”. Tym razem bytomską inscenizację „Romeo i Julii” podziwiać będzie mogła publiczność XXVIII Festiwalu im. Adama Didura w Sanoku. Dodajmy, że Opera Śląska, której założycielem był patron Festiwalu, regularnie na nim gości. W rolę kochanków, 25 września w Sanoku wcieli się Ewa Majcherczyk i Andrzej Lampert. Spektakl będzie można także oglądać na macierzystej scenie 21 i 23 września oraz 7 i 14 października.

XXVIII Festiwal im. Adama Didura SANOK, 19 – 29 WRZEŚNIA 2018

19.09.2018 - 21.09.2018, **Preludium: Festiwalowe kino artystyczne**

22.09.2018; godz. 18.00, **Inauguracja Festiwalu. Premiery operowe Giuseppe Verdi – Oberto, il conte di San Bonifacio** (wersja koncertowa). Oberto - Tomasz Rudnicki, Leonora - Anna Lichorowicz, Cuniza - Aleksandra Opała, Riccardo - Jarosław Kwaśniewski, Imelda - Barbara Bagińska. Chór i orkiestra OPERY WROCŁAWSKIEJ pod dyktando Marty Kluczyńskiej.

23.09.2018; godz. 19.00, **Twoim jest serce me...Przeboje Franciszka Lehara**. Barbara Gutaj – sopran, Joanna Horodko – sopran, Hubert Stolarski – tenor, Sławomir Naborczyk – tenor POZNAŃSKA ORKIESTRA FESTIWALOWA pod dyktando Agnieszki Nagórki. Prowadzenie – Sławomir Pietras.

24.09.2018; godz. 18.00, **Słynne balety XX wieku**. Aram Chaczaturian – **Spartakus**. Choreografia: Andrei Litvinov; Evgenyi Svetlica; – Spartakus, przywódca gladiatorów; Adel Kizniyazev – Krassus, przywódca rzymskich legionistów; Karina Telwar – Egina, kurtyzana; Victoria Dymovska – Frygia, ukochana Spartakusa; Soliści, koryfeje i zespół baletowy ROYAL LVIV BALLET.

25.09.2018; godz. 18.00, **Najpiękniejsze opery świata**
Charles Gounod – **Romeo i Julia**; Romeo – Andrzej Lampert, Julia – Ewa Majcherczyk, Ojciec Laurenty – Bogdan Kurowski, Mercutio – Kamil Zdebel, Stefano – Michał Stawecki, Kapulet – Zbigniew Wunsch, Tybalt – Maciej Komandera, Gertruda – Iwona Noszczyk, Parys – Łukasz Klimczak, Gregorio – Włodzimierz Skalski, Benvolio – Grzegorz Biernacki, Akrobatka – Jadwiga Krowiak, Dzieci – Basia Ząbkowska; Benjamin Gnida; kierownictwo muzyczne: Bassem Akiki; inscenizacja, reżyseria, kostiumy: Michał Znaniecki; scenografia: Luigi Scoglio, choreografia: Elżbieta Pańtak, Grzegorz Pańtak; chór, balet i orkiestra OPERY ŚLĄSKIEJ.

26.09.2018; godz. 18.00, **Stanisław Moniuszko – inspiracje literackie Dziady – Widma, Mickiewicz - Moniuszko**
Kierownictwo muzyczne: Tadeusz Karolak; inscenizacja, scenografia, reżyseria: Ryszard Peryt; kostiumy, rekwizyty: Marlena Skoneczko; chór i orkiestra POLSKIEJ OPERY KRÓLEWSKIEJ pod dyktando Tadeusza Karolaka.

27.09.2018; godz. 18.00, **Muzyka symfoniczna i filmowa**
Agata Kielar – Długosz – flet, Łukasz Długosz – flet, Orkiestra Symfoniczna FILHARMONII PODKARPACKIEJ pod dyktando Massimiliano Caldiego.

28.09.2018; godz. 18.00, **Gwiazdy europejskich scen**
Tomasz Konieczny – bas-baryton, Orkiestra Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa SINFONIETTA CRACOVIA pod dyktando Jurka Dybała.

29.09.2018 godz. 18.00, **Koncert Galowy, Strauss, Kálmán, Offenbach, Zeller – mistrzowie operetki**
Katarzyna Oleś-Błacha – sopran, Monika Korybalska – mezzosopran, Adam Sobierajski – tenor, Adam Szerszeń - baryton, orkiestra OPERY KRAKOWSKIEJ pod dyktando Tomasza Tokarczyka.

Festiwalowi towarzyszą: wystawa „Przedstawienia Opery Wrocławskiej w plakacie”, XXVI Konkurs Kompozytorski im. Adama Didura, XXVI Obóz Humanistyczno-Artystyczny

NIEDZIELNY OBIAD

RESTAURACJA REZYDENCJA



PIEKARY ŚLĄSKIE
UL. STARA 1
TEL. 32 450 25 88



DON

J. M. K. PONIATOWSKI

DESIDERIO

OBSADA:

DON DESIDERIO: **STANISLAV KUFLYUK, ADAM WOŹNIAK**
DON CURZIO: **SZYMON KOMASA, KAMIL ZDEBEL**
ANGIOLINA: **JOANNA WOŚ, EWA MAJCHERCZYK, EWELINA SZYBILSKA**
FEDERICO: **SŁAWOMIR NABORCZYK, ADAM SOBIERAJSKI**
MATTEO: **BOGDAN KUROWSKI, ZBIGNIEW WUNSCH**
PLACIDA: **ANNA BORUCKA, IWONA NOSZCZYK**
RICCARDO: **MACIEJ KOMANDERA, JULIUSZ URSYN-NIEMCEWICZ**
SOLIŚCI, ORKIESTRA I CHÓR OPERY ŚLĄSKIEJ POD DYREKCJĄ JAKUBA KONTZA

REALIZATORZY:

KIEROWNICTWO MUZYCZNE: **JAKUB KONTZ**
REŻYSERIA: **EWELINA PIETROWIAK**
SCENOGRAFIA I KOSTIUMY: **ALEKSANDRA GAŚIOR**
REŻYSERIA ŚWIATŁA: **KAROLINA GĘBSKA**
PRZYGOTOWANIE CHÓRU: **KRYSTYNA KRZYŻANOWSKA-ŁOBODA**
ASYSTENT DYRYGENTA: **GRZEGORZ BRAJNER**
ASYSTENT REŻYSERA: **BERNADETA MAĆKOWIAK**

PREMIERA 20.10.2018

POZOSTAŁE SPEKTAKLE:
21, 26, 27 PAŹDZIERNIKA
ORAZ 29 PAŹDZIERNIKA
W TEATRZE ŚLĄSKIM W KATOWICACH